Oświadczenie złożone
przez senatora Henryka Piotra Siedlaczka
na 14. posiedzeniu Senatu
w dniu 26 czerwca 2024 r.

Oświadczenie skierowane do minister klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski

W każdym dobrze zorganizowanym państwie jest gałąź działalności gospodarczo-społecznej, którą nazywa się gospodarką łowiecką. Wbrew pozorom i popularyzowanym mniemaniom gospodarka łowiecka to bardzo ważna część ludzkiej działalności. Popełnione tam błędy i zaniedbania powodują często nieodwracalne wielkie i złe następstwa. Polska ustawa łowiecka w zakresie swych głównych doktryn od stuleci, rzec można, jest niezmienna. Oto filary ustawy łowieckiej.

Po pierwsze, powierza się grupie społecznej osób wyselekcjonowanych, wyspecjalizowanych, o właściwej etyce, stowarzyszonych w organizacji pozarządowej, Polskim Związku Łowieckim, następujące prawa i obowiązki: czuwanie nad utrzymaniem optymalnej proporcji i liczebności poszczególnych gatunków zwierząt; selekcja samców w obrębie gatunków dla wspierania najlepszej puli genetycznej; likwidacja gatunków inwazyjnych, które bez przeszkód unicestwiają gatunki rodzime; wspomaganie populacji zwierząt, dożywianie w trudnych okresach i sytuacjach, takich jak zima, klęski przyrodnicze; ochrona upraw rolnych przed szkodami czynionymi przez zwierzynę; wypłata odszkodowań; zwalczanie kłusownictwa i szkodliwego oddziaływania rolnictwa oraz przemysłu na przyrodę.

Po drugie, powierza się Polskiemu Związkowi Łowieckiemu zagospodarowanie pozyskanej żywności, mięsa o wartości i jakości znacznie przewyższających wartość i jakość białka zwierzęcego uzyskiwanego z produkcji rolniczej.

Po trzecie, powierza się Polskiemu Związkowi Łowieckiemu: niezłomne i nieustanne uświadamianie społeczeństwu nieodzowności gospodarki łowieckiej w obecnym stanie ludzkiej cywilizacji, bo gdyby np. przez 4 lata zaniechano redukcji pogłowia dzików, to będzie ono liczyć po tym czasie 50-, 60-krotność obecnego; krzewienie wiedzy o przyrodzie, gospodarce łowieckiej, relacjach i wzajemnych zależnościach między przyrodą, rolnictwem, myśliwymi, zwierzyną; krzewienie i wspieranie tradycji, kultury i obyczajów związanych z gospodarką łowiecką, rolnictwem i przyrodą.

To, co wyszczególniłem, było obowiązującym prawem i powinno nim być. Myśliwi, rolnicy oraz ludzie, którzy nie dali się oszołomić obłudą, kłamstwem, populizmem i szczuciem ostatniej władzy, z rozpaczą i bezsilnością patrzyli na dewastację przyrody, poniewieranie ludźmi zaangażowanymi w gospodarkę łowiecką, na łamanie prawa, na pogardę wobec podstawowych zasad etyki łowieckiej. Jak nazwać ministra rolnictwa, który w celu redukcji dzików poleca zabijać brzemienne lub prowadzące lochy i nawet zachęca do tego premią pieniężną? Jak nazwać ministra, który obraził się na bobry i doradza, żeby je masowo zabijać, oraz zachęca, by ogony, w łowieckiej gwarze kielnie, pluski, spożywać, ponieważ jego zdaniem potęgują męskość?

Najgorsze, co miniona władza mogła uczynić społeczności polskiej, przyrodzie oraz myśliwym, to zasianie wzajemnej nienawiści, pogardy, szarganie opinii przy każdej okazji. Musimy spojrzeć prawdzie w oczy, uczciwie ocenić stan rzeczy i uznać prawdę, że gospodarka łowiecka i wszystkie związane z nią sprawy postawione zostały na równi pochyłej w drodze do przepaści. Należy porzucić bezowocne debaty i demonstracje, rozgrywanie jednych przeciwko drugim. Bezwzględnie i niezwłocznie należy decyzją Sejmu na wniosek światłych posłów przywrócić Polskiemu Związkowi Łowieckiemu status organizacji pozarządowej odpowiadającej za działalność tylko przed prawem i sądem. Strukturę PZŁ należy odnowić przez wprowadzenie powszechnych demokratycznych wyborów na każdym jej szczeblu. Decyzje dotyczące gospodarki łowieckiej i przyrody, a także rolnictwa muszą bezwzględnie być oparte na opiniach ekspertów i autorytetów. Zohydzanie, lżenie, oczernianie, prześladowanie łowiectwa musi się skończyć i być zgodnie z prawem skutecznie ścigane i karane. PZŁ nie jest zgromadzeniem morderców deprawujących swe dzieci, a polowanie nie jest zabawą w zabijanie – jest pielęgnacją przyrody znacznie bardziej humanitarną niż to, co dzieje się m.in. w chowie i uboju zwierząt gospodarskich.

Na koniec zwracam się do wszystkich, którym cynizm minionego czasu nie odebrał rozsądku i radości życia, aby pomogli przywrócić dobre imię łowiectwu. Jeszcze jedno: niewiele jest w Polsce instytucji, które w tak niewielkim stopniu obciążają budżetu państwa, a raczej nie obciążają go wcale. Wszelkie wydatki, wszelkie prace związane z gospodarką łowiecką realizują koła łowieckie i myśliwi. Jestem pełen szacunku dla prowadzonej polityki i dokonań łowczego krajowego, pana Eugeniusza Grzeszczaka, oraz całego Zarządu

Głównego Polskiego Związku Łowieckiego i jestem pod ich wrażeniem, jednakże sytuacja wymaga niezwłocznego działania. Postuluję powołanie zespołu autorytetów i ekspertów, w tym również posłów i senatorów, którzy opracują i przekażą do procedowania w Sejmie projekty ustaw naprawiających zdewastowane prawo. Darzbór!

Henryk Piotr Siedlaczek